







Patrz, przeminęło…

W piątek obudziłam się wcześnie i zeszłam na dół zaparzyć sobie liście malin.
Joginka, która ukończyła szkołę zielarską, powiedziała mi, żeby wiosną ususzyć młode liście malin i później pić na miesięczne dolegliwości.

Polecam paniom. Trzeba pić kilka razy dziennie i naprawdę pomaga.

Ale to tylko na marginesie, wszakże statystyki nieubłaganie wskazują na fakt, że większość z Was to mężczyźni przed 34. rokiem życia.
Niezmiennie mnie to dziwi, ale też bardzo cieszy.
Mężczyźni czytający na kobiecym blogu o zdrowiu emocjonalnym...
Gratuluję!

Aha.
No więc zaparzyłam te maliny, poszłam do *Artystycznego,* gdzie za oknem, na tarasie, w najlepsze gnił sobie gołąb, i poczułam, że przeminęło.
In Columba vanitas.
Przerobiłam.
Ciekawe, czy za rok wróci.

Otworzyłam książkę *Oko w oko z Jaźnią* Davida R. Hawkinsa na krótkiej notce o Starym Testamencie i jego niskiej wibracji.
Przypomniało mi się, jak to kilka dni temu napisałam komuś, że Jezus do dzisiaj pozostaje w awangardzie, a ludzkość nadal nie jest gotowa na Jego nauki.
Jeśli czujesz, o co mi chodzi, to polecam Hawkinsa.
Tyle ode mnie, idę przekraczać poziomy świadomości, a nawet granice państw.



Książki Hawkinsa w Polsce wydaje wydawnictwo Virgo.
A tak w ogóle, to od pewnego czasu w przestrzeni Wieśniaka jest ten utwór.
(Nawet nie wiedziałam, że jest teledysk.
Niezbyt mnie przekonuje, ale zaliczam im na plus, że włączyli do niego początek piosenki, która na albumie jest po utworze GO! i to się składa w konceptualną całość twórczą.)

Na zdrowie, Panowie!
Ja wracam do ziółek, a Wy też zadbajcie o higienę wewnętrzną.
Może jakaś medytacja na podniesienie wibracji?